Nr. 283. We Lwowie, Wtorek dnia 12 Grudnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji Belgji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego przy ulicy Sykstuskiej l. 3, w domu p. Bernsteina, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spł.; w Warszawie Reichmann et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32, — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit,)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego", — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 7. grudnia.

[+] Drugie posiedzenie Koła polskiego było poświęcone, jak doniosłem wczoraj, debatom nad ustawą przemysłową, której projekt został podany Izbie posłów przez jej komisję i wczoraj właśnie przyszedł pod obrady plenum. Powiedziałem już wczoraj, iż większość Koła przyjęła dwie najważniejsze zasady tego projektu, a mianowicie zasadę żądania dowodu uzdolnienia od ludzi mających prowadzić jakiekolwiek rzemiosło koncesjonowane lub czysto rękodzielnicze i zasadę przymusowych stowarzyszeń rzemieślniczych.

Nie od rzeczy będzie zapewne podać krótką historją wzmiankowanego projektu, tembardziej, iż zapatrywania na ten przedmiot tak większości komisji Izby jakoteż większości Koła znacznie się zmieniły od czasu, kiedy tenże był ostatni raz na porządku dziennym obrad komisji i Koła.

Musimy sobie przypomnieć, iż projekt ustawy przemysłowej powstał pod wpływem konieczne potrzeby ograniczenia w pewnych kierunkach istniejącej od 23 lat w monarchii wolności przemysłowej, na którą się już oddawna uskarżał ogół rzemieślników. Komisja Izby podała trzy rodzaje środków do tego celu: a) podział, a raczej rozklasyfikowanie wszystkich rzemiosł na wolne koncesjonowane i ściśle rękodzielnicze, b) żądanie dowodu uzdolnienia od ludzi zamierzających prowadzić rzemiosło jakiekolwiek o raz zobowiązanie do otrzymania koncesji od władzy w razie zamiaru prowadzenia rzemiosła koncesjonowanego, c) zobowiązanie do tworzenia stowarzyszeń rzemieślniczych.

Otóż szczególnie co do punktu c) powstała jeszcze w lutym rb. tak w komisji Izby jak i w Kole polskiem żywa dyskusja, która do dziś dnia w zupełności wyczerpaną i zamkniętą nie z stała. Chodzi bowiem o to, czy stowarzyszenia mają być w całem znaczeniu przymusowe, a tem samem obejmujące wszystkich rzemieślników, czy też mają być dobrowolnemi, a tylko dla zachęty jak najliczniejszego należenia do nich mają posiadać rozległe beneficja od rządu, któreby dla swej wartości stały za przymus. Otóż wtedy większość komisji oświadczyła się za drugim rodzajem stowarzyszeń, za stowarzyszeniami dobrowolnemi. Koło polskie zajęło takie samo stanowisko, wychodząc z zasady, iż stowarzyszenia dobrowolne miałyby o wiele większy wpływ moralny na swoich członków. Tymczasem w najbardziej interesowanej sferze rzemieślniczej podniosło się żądanie, wypowiedziane na wielu zebraniach rzemieślniczych, iż stowarzyszenia powinne być zupełnie przymusowe. Żądanie te wpłynęło o tyle na decyzję komisji, iż ta okazała się gotową do zadośćuczynienia potrzebie ogółu i do zmiany pierwotnego swego zdania.

Otóż owocem wczorajszego posiedzenia Koła polskiego była także sama zmiana, a raczej sprostowanie zdania większości w myśl życzenia ogółu. W szczegółowe rozprawy nad paragrafami nie weszło jeszcze Koło, zostawiając ten przedmiot na później. Wczoraj rozstrzygnięto tylko zasady główne. Oto przebieg rozpraw:

Na posiedzeniu d. 6. bm. toczyła się w Kole polskiem jeneralna dyskusja nad projektem nowej ustawy przemysłowej.

P. Mieroszowski żąda, aby Koło przyjęło projekt komisji, równie jak dalsze ograniczenia swobody przemysłowej, które większość komisyjna jeszcze uchwalić zamierza, a to z tej przyczyny, aby nie odstrychać się od innych frakcyj prawicy, które reformy prawodawstwa przemysłowego w tym właśnie kierunku gorąco sobie życzą.

P. Hausner sprzeciwia się dwóm głównym zasadom projektu: dowodowi uzdolnienia i przymusowym stowarzyszeniom. Nie przydadzą się one na nic, nie zaradzą upadkowi stanu rękodzielniczego, a natomiast obudzą w nim złudne nadzieje i odwiodą go od prac, w celu zreformowania się wewnętrznego.

P. Chrzanowski: Olbrzymia skała się wali, a my źdźbłem chcemy ją odwrócić! W zasadzie jestem za wolnemi stowarzyszeniami; ponieważ jednak obowiązkowość ich nie wywrze szkodliwych skutków, przeto będę głosował za projektem komisji, z zastrzeżeniem zmian, które okażą się potrzebnemi.

Dr. Wolski: Jesteśmy w położeniu lekarza, który nie może znaleźć skutecznego leku i dlatego nie powinien bronić choremu użycia środka, od którego tenże ulgi się spodziewa. Jestem więc za ustawą; przestrzegam jednak, aby dalszemi ograniczeniami, przez hr. Mieroszowskiego zapowiedzianemi, nie doprowadzono rzeczy do absurdu.

P. Chamiec oznajmia, że jako członek komisji zapisał się w Izbie do głosu i żąda, aby pozwolono mu przytoczyć w mowie powody, dla których w komisji projektowi był przeciwnym.

Dr. Madejski jest za odmówieniem panu Chamcowi tego pozwolenia, ponieważ indywidualne zdania powinne na zewnątrz umilknąć. Wiernokonstytucyjni pragną wziąć w swoją rękę ster spraw ekonomicznych, rzeczą więc prawicy jest iść solidarnie i nie objawiać niczem różnicy zdań.

Dr. Julian Czerkawski pragnie, aby Koło nie angażowało się zbytecznie w sprawie, której pożyteczność jest bardzo wątpliwa i dlatego radzi nie ograniczać p. Chamca.

Przemawia jeszcze kilku innych mówców. Cała dyskusja charakteryzuje się tem, że nikt nie twierdził, aby nowa ustawa mogła mieć skutki doniosłe i dla stanu rękodzielniczego rzeczywiście zbawienne, że nikt nie bronił projektu przeciw zarzutom wadliwej redakcji, a nawet niedołężności, że jednak wszyscy, z bardzo nielicznemi wyjątkami, oświadczali się za koniecznością przyjęcia tego projektu. Ostatecznie przyjęto ogromną większością wszystkie kardynalne zasady projektowanej ustawy i uchwalono, aby p. Chamiec, skoro tenże w konkluzji za projektem ma się oświadczyć, nie ograniczać w wolności mówienia.

Dnia następnego przystąpiło Koło do szczegółowej dyskusji § 1 projektu, który (jak wiadomo) stanowi, że do prowadzenia rzemiosł mogą być dopuszczone tylko osoby, mogące się wykazać dowodem uzdolnienia, tj. odbyciem terminu i kilkuletnią w charakterze czeladników praktyką.

Narady toczyły się głównie około wniosku hr. Mieroszowskiego, który prosił o upoważnienie zaproponowania w komisji, a następnie w Izbie, aby dowód uzdolnienia został rozciągnięty nietylko do rzemiosł, ale także do drobnego handlu, na co zgadzają się już inne frakcje prawicy i sam nawet p. minister. Dawniej, powiada poseł krakowski — stan kupiecki używał powagi; dzisiaj upada, bo stróż, albo wysłużony podoficer bierze się z małym kapitalikiem do założenia kramiku. Zażądajmy dowodu uzdolnienia, a przeszkodzimy temu i zarazem utrudnimy żydom otwieranie kramów, będących często parawanem dla lichwy i innych nieczystych zarobkowań.

Przeciw wywodom tym występuje najpierw dr. Wolski, ponieważ należy właśnie życzyć sobie, aby ludzie niższej społecznej pozycji mogli z pomocą małego kapitału znaleźć utrzymanie i dobić się dobrobytu. Przeszkodzić im w tem, znaczy pchać ich w ramiona socjalizmu i rozognić walkę społeczną.

P. Chrzanowski wykazuje, że wniosek p. Mieroszowskiego sprzeciwia się wszelkim zasadom zdrowej ekonomji społecznej i nie przyczyni się wcale do podniesienia poziomu kupieckiego.

F. Grocholski traktuje rzecz ze stanowiska praktycznych stosunków; występuje także przeciw wnioskom p. Mieroszowskiego. Chłopi nie mogliby zakładać po wsiach sklepików, małe miasteczka w razie śmierci lub bankructwa kramarza mogłyby się nagle znaleźć bez handlu.

Wszyscy następni mówcy oświadczają się także przeciw p. Mieroszowskiemu. P. Abrahamowicz, a za nim dr. Madejski, zarzucają mu, że wnioskiem swoim tworzy prosty monopol, przywilej dla większych kupców i ogranicza konkurencję ze szkodą licznej klasy konsumentów.

P. Czerkawski Euzebiusz zauważa, że nawet co do rzemieślników, praktyczność żądanego od nich dowodu uzdolnienia musi być dopiero wypróbowaną, że zatem żądanie tego dowodu od kupców drobiazgowych byłoby niebezpiecznym eksperymentem.

Dr. Julian Czerkawski: Myli się p. Mieroszowski, jeśli sądzi, że wniosek jego będzie zaporą dla żydów. Jeśli żydowi będzie tego potrzeba, znajdzie on zawsze dowód, że był w jakimś handlu terminatorem a potem subjektem, bo słusznie mówi chłop ruski: „Prawo żytiw sia ne czypaje".

Ks. Czartoryski widzi we wniosku hr. Mieroszowskiego dalszą konsekwencję kierunku, w którym zaczęła iść w tej sprawie prawica, kierunku, który zdaniem mówcy, nie wyjdzie ani na chlubę stronnictwa ani na pożytek kraju.

Przy głosowaniu podniósł tylko sam hr. Mieroszowski rękę za swoim wnioskiem, poczem został przyjęty § 1. projektu komisyjnego z poprawką przez p. Eus. Czerkawskiego proponowaną, a przez przewodniczącego popartą, aby w razie wątpliwości, czy jakaś przemysłowość jest rzemieślniczą lub też fabryczną albo handlową, minister handlu rozstrzygał nie zaraz, (jak żąda projekt), lecz dopiero w ostatniej instancji.

Wiedeń 8. grudnia.

[+]. Po załatwieniu spraw bieżących, które nadeszły do Koła posłów polskich w czasie feryj parlamentarnych, a o najważniejszych pisałem w pierwszem sprawozdaniu z obrad Koła, i po zakończeniu ogólnej debaty nad projektem ustawy przemysłowej które to debaty wykazały, iż reprezentacja polska w najważniejszych zasadach przechyla się większością głosów na stronę większości komisji izbowej, przystąpiło Koło polskie na wieczornem posiedzeniu dnia 7. b. m. odbytem do załatwienia reszty spraw formalnych, t. j. do uzupełniających wyborów do tych komisyj, w których miejsca polskich członków z jakiegokolwiek powodu opróżnione zostały, a przedewszystkiem do wyboru komisji parlamentarnej z własnego łona. Do tej komisji wybrani zostali ci sami posłowie, z których się ona dotychczas składała, t. j. pp.: Ks. Jerzy Czartoryski, Grocholski, Baum, Euzebiusz Czerkawski i Smarzewski.

Jako kandydaci do komisyj izbowych postawieni zostali przez większość Koła względnie ci posłowie, którzy niedawno weszli do Rady państwa i dotychczas do żadnej nie należeli komisji. A więc do komisji szkolnej wybrany został p. Zatorski, do komisji ekonomicznej p. Klucki, do komisji regulacji rzek p. hr. Stadnicki, do komisji legalizacyjnej p. hr. Krasicki, do komisji z etykalności posłów hr. Roman Potocki.

W dalszym ciągu tego samego posiedzenia przystąpiło Koło polskie do szczegółowych rozpraw nad projektem ustawy przemysłowej. Jak wiele wagi kładzie Koło na tę sprawę i jakby ją rade było załatwić z jak największą korzyścią dla państwa i kraju, dowodem niech będzie już to, że dyskusja nad samym tylko §. 1, projektowanej ustawy zajęła całe prawie posiedzenie wczorajsze, gdyż wybory, o których mówiłem wyżej, stosunkowo bardzo mało czasu zabrały.

Komisja przemysłowa Izby powzięła już po przedłożeniu projektu zamiar uzupełnienia §. 1. tegoż projektu bardzo ważnym dodatkiem; §. 1., jak wiadomo, dzieli rzemiosła na trzy różne działy, a zarazem określa zasady tego podziału. Jest to jeden z najważniejszych punktów ustawy, gdyż na tem tle osnuwa się następnie cały szereg postanowień projektu ograniczających w różnych kierunkach i w różny sposób dotychczasową wolność przemysłu. Chciał skorzystać z tego świat kupiecki i użyć projektowanej ustawy za środek ograniczenia konkurencji. Ztąd to powstał u wielu członków komisji przemysłowej zamiar zaliczenia kupców drobiazgowych (Detailhändler) do kategorji rzemieślników rękodzielniczych, a tem samem żądać od nich na podstawie projektu nowej ustawy dowodu uzdolnienia i praktyki. Rozumie się, iż wymaganie takie odsunęłoby od handlu całe masy drobnych kapitalistów, którzy nie są specjalistami w tym kierunku, jak to się szczególnie u nas zdarza.

Otóż p. Mieroszowski, członek komisji przemysłowej, postawił w imieniu tejże zapytanie w Kole, czy delegacja polska byłaby skłonną do przyjęcia tego dodatku. Koło jednakże bynajmniej nie okazało się skłonnem do tego, ratując w ten sposób interes konsumentów. W dyskusji, która się nad tym przedmiotem rozwinęła, zabierali głos pp. Grocholski, Abrahamowicz, Chamiec, Chrzanowski, Madeyski, Czerkawski Julian, Chełmecki, ks. Czartoryski, Wolski. Po długich i wyczerpujących rozprawach, wśród których ks. Czartoryski podniósł, iż nie będąc obecnym na ogólnych rozprawach nad ustawą nie mógł tego wcześniej wykazać, iż zasady nowego projektu w wielu względach sprzeciwiają się zasadom ekonomii społecznej, Koło prawie jednogłośnie oświadczyło się przeciw projektowanemu dodatkowi.

Następnie żądał p. Eus. Czerkawski, ażeby w razach wątpliwych, czy jakiś rodzaj przemysłu zaliczyć należy do przedsiębiorstw fabrycznych, czy do rzemiosł rękodzielniczych, nie rozstrzygało wprost ministerstwo handlu — jak chce § 1 projektu ustawy, lecz ażeby władze krajowe miały pierwszy głos, a dopiero w razie odwołania się od ich orzeczenia ministerstwo handlu było drugą i rozstrzygającą instancją. Poprawka ta, poparta przez p. Chrzanowskiego, została przyjętą. Przytem zastrzegał p. Chrzanowski dokładniejsze określenie wolności przemysłu domowego.

Osme Walne Zgromadzenie Związku towarzystw zarobkowych.

Na drugiem posiedzeniu, które się rozpoczęło o godzinie 1/4 po południu w sobotę zdawały sprawę komisje, powybierane w przeddzień. Nasamprzód tedy p. Bischoński (z Gorlic) referował o sprawozdaniu patrona z czynności „związku" i postawił wnioski:

1) Lustracje stowarzyszeń należy ująć w formę prawidłową, tak by każde stowarzyszenie przynajmniej raz we dwa lata było z lustrowane.

2) Zgromadzenie wyraża dzięki lustratorom pp. Urbanowi (ze Stanisławowa) i Molickiemu (z Krakowa).

3) Koszta lustracyj w razie potrzeby pokryje patronat z ogólnych funduszów.

4) Nie należy zbyt forsować zakładania nowych stowarzyszeń, albowiem robią sobie one konkurencję niewłaściwą.

5) Natomiast należy się starać o zakładanie stowarzyszeń dla handlu skór, żelaza i przemysłu drzewnego, niemniej sklepików po wsiach i miasteczkach, jakoteż kółek rolniczych.

6) Zgromadzenie wyraża uznanie dla pracy i starań patrona.

W dyskusji nad temi wnioskami hr. Krukowiecki przypomniał niebezpieczeństwo, grożące od żydowskich stowarzyszeń zarobkowych, które wysoką dywidendą, niekiedy 18% wynoszącą wabią członków do siebie. W ogóle stowarzyszeń pobierających więcej niż 9%, nie powinno się przyjmować do Związku. Patron powinien wydać cyrkularz względem ujednostajnienia stopy procentowej od wkładek książeczkowych. Zachodzą bowiem takie różnice, że np. w Przemyślu dajemy obecnie 4½%, a w Niżankowicach stopa wynosi 7% — o 2 mile od Przemyśla!

Del. Matela zwrócił uwagę zgromadzenia na potrzebę dokładnego zlustrowania Zakładu zastawniczego we Lwowie (w teatrze), krążą bowiem pogłoski o nierzetelnem postępowaniu jego, a publiczność żali się na sprzedawanie zastawów przed terminem wykupna, na powstrzymywanie wypłaty nadwyżek licytacyjnych itp.

Po wyjaśnieniach Patrona wnioski powyższe uchwalono z poprawkami hr. Krukowieckiego.

Fachowo-buchalteryczna rozprawa wywiązała się nad referowanym przez p. Urbana wnioskiem komisji o zaprowadzenie jednakowych zamknięć rachunkowych, do których dla ewidencji winne być dołączane różne wykazy statystyczne. Sam referent, tudzież hr. Krukowiecki był przeciwny, aby do rachunku zysków wciągać procenta zaległe i niepobrane od rat zaległych. P. Urban był nawet zdania, że jeżeli suma zaległych procentów przenosi połowę sumy wykazanych czystych zysków, natenczas należy z tych ostatnich wydzielić specjalną rezerwę. Dr. Zgórski był natomiast zdania, że pomijanie tej pozycji dawałoby fałszywy obraz stanu towarzystw. Pozycja zaległych procentów jest cenzurą tego stanu, a Roczniki związku zwracały nieraz uwagę na to, że w razie wygórowania tej pozycji należy zasystować wypłatę dywidendy, bo w takim razie gospodarowanoby tylko kalkulem zysku a nie rzeczywistością. — Wniosek komisji przekazano en bloc patronatowi.

Następnie uchwalono dlań absolutorjum za rachunki r. z. i budżet na r. 1883, reprezentujący w wydatkach i dochodach sumę 3102 gld.

Z porządku p. Romanowicz przedłożył wnioski komisji w sprawie centralnej instytucji dla stowarzyszeń. „Komisja zgodziła się w zupełności na motywa i dotyczące wnioski dra Zgórskiego, któreśmy szczegółowo podali w niedzielnym numerze Dziennika z dodatkiem jedynie, że lwowskie towarzystwo zaliczkowe ma być taką centralną instytucją tylko „na placu lwowskim," albowiem w Krakowie, Stanisławowie, Tarnowie i w ogóle wszędzie tam, gdzie istnieją filje banku austro-węgierskiego mogą się w dotyczących towarzystwach zaliczkowych wytworzyć podobne centra, w którym to celu upoważnia się patronat do przedsięwzięcia rokowań z towarzystwami, mającemi siedzibę swoją w siedzibach filij banku austro-węgierskiego.

W komisji jednak powstała mniejszość, której rzecznik p. Urban przemówił za odroczeniem sprawy, radząc aby wnioski dr. Zgórskiego rozesłać poszczególnym towarzystwom do rozpatrzenia i oświadczenia się, tudzież do ewentualnego akcesu. Wielu delegatów bowiem, jakkowiek uznaje zalety projektu, jednakowoż nie ma upoważnienia do ustalenia jego, zwłaszcza, że projekt wymaga, aby towarzystwa stawały się członkami centralnych instytucyj, wskutek czego nieograniczona poręka, na której są oparte, angażowanąby była w podwójny sposób.

Zapatrywanie to popierał między innymi p. Wyszyński z Nowego Sącza reprezentant towarzystwa z ograniczoną poręką, lękając się przyszłości. Podobne wątpliwości i obawy wyłuszczali także pp. Lech, Füller i Dulęba, a hr. Krukowiecki miał wątpliwość co do formy przystępywania towarzystw na członków towarzystwa lwowskiego. W obronie wniosków z niepospolitą jasnością stanęli pp. Górski, Skałkowski i Romanowicz, a w głosowaniu imiennem 25 głosami przeciwko 15 odrzucono wniosek odraczający mniejszości, przyjmując potem wnioski komisji 19 głosami przeciwko 6.

W sprawie zakładania towarzystwa handlu skór referent Zbrożek w skutek konferencji z Interesentami i dyrekcją lwowskiego towarzystwo handlu skór, przedłożył wniosek: ponieważ dla rozwoju tych towarzystw na prowincji potrzeba możności zaopatrywania się w skórę prostą, a towarzystwo lwowskie dla urządzenia składu takich skór bardzo znacznego wymaga kapitału obrotowego, przeto patronat wystosowuje petycję do Wydziału krajowego o zwrotną subwencję bezprocentową 20.000 gld. dla lwowskiej spółki, która się zobowiąże utrzymywać skład skór prostych.

Na zarzut co do wysokości tej sumy objaśnił dyrektor spółki lwowskiej p. Aleksandrowicz Adolf i referent, że obliczenia szczegółowe okazały potrzebę daleko większej jeszcze sumy dla skutecznego rozwinięcia działalności. P. Romanowicz jednak ostrzegł przed illuzją, iżby Wydział krajowy mógł nawet 20.000 gld. zaliczyć, ponieważ cały fundusz uchwalony przez sejm na popieranie przemysłu krajowego wynosi 80.000 gld., oprócz zaś przemysłu szewskiego, także przemysł tkacki i inne potrzebują subwencji.

Mimo tej uwagi uchwalono wniosek komisji w nadziei, że Wydział krajowy zaprotegnje przemysł, który istnieje i jest zdolny do rozwoju.

Z komisji wybranej do rozpatrzenia wniosków towarzystw i delegatów referował nasamprzód hr. Krukowiecki o zmianie statutu Związku, w myśl której na delegatów do walnego zgromadzenia są wybieralni wszyscy członkowie poszczególnych towarzystw do Związku należących. Tym sposobem rozszerzy się prawo wyboru, albowiem dotychczas wybierani byli tylko członkowie dyrekcji lub rad nadzorczych. P. Szofer zalecił do przyjęcia wniosek towarzystwa zakopiańskiego, dotyczący zawiązywania spółek przemysłu drzewnego.

P. Żółkiewski przedłożył dwa wnioski. Jeden w myśl p. Urbana zaleca towarzystwom, aby kredyt dla włościan szczególniejszą otoczyły opieką, i na wzór banku Stanisławowskiego udzielały kredytu kółkom włościańskim, gdzie tylko warunki miejscowe są po temu.

Drugi wniosek poleca patronatowi, aby z powodu ciągle zachodzących szkodliwych a niczem nieuzasadnionych wątpliwości wyjaśnił doniosłość nieograniczonej i ograniczonej poręki pod względem prawnym.

Wreszcie p. Międlicki wskutek propozycji p. Lecha postawił wniosek: „Wobec będącej na porządku dziennym sprawy zakładania kółek włościańskich, Walne Zgromadzenie uchwala: Wydział Związku poleca wszystkim towarzystwom do Związku należącym, by takowe kółkom rolniczym, o ile one tego zapotrzebują, z wszelką gotowością tak radą jak kredytem były pomocne.

Wszystkie te wnioski uchwalono, wyczerpując porządek dzienny do ostatka. Do wydziału Związku zostali wybrani: pp. Aleksandrowicz Adolf, dr. Mały i hr. Gostkowski Roman.

Po wyrażeniu podziękowania przewodniczącemu i patronowi, zakończono posiedzenie o godz. ½9 wieczorem.

KORESPONDENCJE.

Kraków 10 grudnia.

[J. D.] Dziś przed południem zebrało się w sali radnej miasta około 150 przemysłowców i rzemieślników, by wysłuchać sprawozdania wydelegowanych na wiec przemysłowy (Gewerbetag) wiedeński. Przewodniczącym wybrano p. Tomasza Chęcińskiego, radcę miejskiego, który powołał na sekretarza p. Bruśnickiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego przemysłowców. Przewodniczący konstatuje, że nowelę przemysłową zawdzięczamy głównie p. Löblichowi, posłowi w Radzie państwa, cechmistrzowi wiedeńskich kotlarzy, który podjąwszy walkę z adwokatami i członkami lewicy, doprowadził do dzisiejszego tak pożądanego celu. Następnie właściciel tutejszej drukarni, p. Kornecki, zdaje sprawę z czynności, której się podjął komitet, żądając ciągle, by rząd zmienił ustawę przemysłową z roku 1859, której kardynalną wadą jest okoliczność, iż każdy, bez poprzedniego wyuczenia się kunsztu, może zostać majstrem, trzymać czeladź i terminatorów, a temu złemu zapobiega właśnie nowela. P. Kornecki odczytał następnie najnowsze telegramy w tej sprawie, konstatując, iż wysłanej z Galicji deputacji, złożonej z 19 członków, na wiecu wiedeńskim wszędzie był pomocnym p. hr. Mieroszowski, który sprawę tę ciągle gorąco popiera tak, iż jest nadzieja, że nowela wkrótce w obu Izbach Rady państwa uchwaloną i sankcjonowaną zostanie. Drugą połowę swej przemowy p. Kornecki poświęcił wystąpieniu przeciw teraźniejszym Izbom handlowym, konstatując, że nikt z obecnych na sali twierdzić nie może, iż opłacając dodatek na Izby handlowe, miał kiedykolwiek, lub gdziekolwiekbądź jaką pomoc od Izby. Mówca przypomina dalej, iż jeszcze przed dwoma laty krakowska Izba handlowa, w której skład tylko 2 przemysłowców wchodzi, używała języka niemieckiego jako urzędowego — następnie występuje przeciwko wyborom dotychczasowym na członków do Izby handlowej. Dziś wyjeżdżają do miasteczek żydzi faktorzy, zakupują po 2 lub 3 szóstki głosy dla swych wysłanników, którzy znów nie mają innych celów, jak tylko aby wybierać posła lub być wybranym posłem; żąda, aby zmieniono wybór kartkami na wybór przez głosowanie osobiste — z pominięciem poczty.

P. Kornecki w porozumieniu z rękodzielnikami, przemysłowcami lwowskimi i z p. Loeblichem żąda od zgromadzenia by się oświadczyło przeciw izbom handlowym a natomiast za otworzeniem samodzielnych izb przemysłowo-rękodzielniczych — gdy zaś zgromadzeni na to jednogłośnie się zgodzili, przystąpiono do wyboru komitetu, który w tym duchu nadal ma działać. Proponowani przez p. Korneckiego przez aklamację zostali wybrani — i tak wybrano pp. Bruśnickiego, Chęcińskiego, Głowackiego, Stanisława Armołowicza, Rehmana, Hercoka, inżyniera Zarzyckiego, Korneckiego, Kutrzebę, inżyniera Matusińskiego, Powieśnickiego, Cumarskiego.

Przemówienie p. Korneckiego przyjęto rzęsistemi oklaskami i podziękowaniami dla całego komitetu dotychczasowego, który na własny koszt jeździł po dwa kroć do Lwowa i Wiednia.

W końcu na wniosek przewodniczącego p. Chęcińskiego uchwalono przez powstanie i przez wysłanie listownego podziękowania — wynurzyć swą wdzięczność pp. posłom Loeblichowi i hr. Mieroszowskiemu tudzież p. Żakowi ze Lwowa.

Rada państwa.

Na onegdajszem posiedzeniu po uchwaleniu prowizorjum budżetowego, przeciw któremu głosowała tylko lewica, nastąpiła rozprawa generalna nad nowelą do ustawy przemysłowej. Pierwszy zabiera głos dep. Wurm i zwraca uwagę na upadek drobnych rękodzieł, których podniesienie jest w interesie każdej partji. Mowca podał już 1871 r. petycje do Izby, żądające zmiany ustawy przemysłowej z r. 1859. Liczne podpisy na tych petycjach dowodzą, że wyrażają one życzenia większej części rękodzielników w Morawji. Wieśniakowi i drobnym przemysłowcom dano wolność, ale nie dano środków utrzymania się wobec konkurencji.

Ks. Alojzy Lichtenstein oświadcza, że zabiera głos, aby podziękować tym, którzy nowelę tę doprowadzili do skutku. Jestto droga właściwa, na jaką zeszli obecnie konserwatyści. Książe będzie głosować za ustawą, ale sprzeciwia się §. 1., który rezultat ustawy może uczynić iluzorycznym.

Dep. Löblich powiada, że tworzenie cechów jest warunkiem życia dla przemysłowców. Drobni przemysłowcy nie chcą reakcji, ale pragną aby ludzie nic nieumiejący nie robili konkurencji fachowym. Izby handlowe są nieprzyjaźne drobnemu rękodzielnictwu. Dolno-austrjacka Izba uczyniła rozwój cechów niemożebnym. Wolne stowarzyszenia są bezcelowe, ponieważ nie można uznać ich powagi. W Niemczech panuje ruch podobny, i tam żądają również zaprowadzenia cechów przymusowych.

Dep. Tonkli wnosi zamknięcie dyskusji.

Schönerer zrywa się i powiada, że ponieważ wszystkie stronnictwa zabierały głos, tylko nie ta partja którą on i Fürnkranz reprezentuje więc on wstrzyma się od wyboru mówców jeneralnych (Śmiech) To samo oświadcza także Fürnkranz!

Mowcą generalnym wybrano hr. Mieroszowskiego. Mowca konstatuje z zadowoleniem, że sprawa ustawy przemysłowej rozbierana jest, ze stanowiska istotnego i dziękuje lewicy, że i ona przemawia za przemysłem. Następnie mowca broni ustawy przed zarzutem tendencyj wstecznych. Czegoż żąda ustawa przez dowód uzdolnienia? Że ten, który się osiedla, rzeczywiście jest odpowiednio wykształcony, a to samo zdarza się i dzisiaj. Gorzej być już nie może jak obecnie przy wolności zarobkowania. Po mowie tej przerwano rozprawy. Prezydent odczytuje rezultat wyborów uzupełniających do komisji.

Minister obrony krajowej przedkłada projekt do ustawy o kontyngensie rekrutów na r. 1883.

Hallwich i tow. interpelują rząd, dla czego zawarte w art. IV. ugody z Węgrami określenie o zniesieniu wolnych portów w Tryeście i Rjece dotąd nie jest wykonane, czy rokowania z Węgrami są ukończone i kiedy spodziewać się można dotyczącego przedłożenia. Na tem posiedzenie zamknięto. — Wniosek dr. Rosera i towarzyszy, co do oględzin sanitarnych artykułów żywności brzmi:

W. Izba uchwali: Zważywszy, iż skargi ludności na zanieczyszczenia i fałszowanie środków pożywienia mnożą się, zważywszy, że dotychczasowe postanowienia co do ich sprzedaży są niedostateczne, i że w państwach zważających na stosunki higieniczne istnieją specjalne ustawy regulujące sprzedaż artykułów żywności, wzywa się rząd, aby przedłożył w tej jeszcze sesji projekt specjalnej ustawy o środkach żywności. Wniosek ten przydzielony będzie komisji do ustawy karnej.

Projekt do ustawy o opodatkowaniu podróżującego składu towarów i wyprzedaży, wniesiony przez Mengera i towarzyszy, proponuje podatek od składu towarów za każdy tydzień handlowania lub wyprzedaży w miastach mających wyżej 100.000 mieszkańców na 30 zł, w miastach od 10.000 do 100 000 20 zł., w miastach od 1000 do 10 000 mieszkańców mających na 15, w mniej ludnych na 10 zł. Czas krótszy liczy się za tydzień. Za miarę służy liczba mieszkańców obliczona według ostatniego spisu ludności.

KRONIKA

Lwów 11. grudnia.

Wiadomości osobiste. Dyrektor banku krajowego p. Antoni Wrotnowski, który w sobotę przybył z Warszawy do Krakowa, dziś już spodziewany był we Lwowie, gdzie pod kierownictwem drugiego dyrektora p. Władysława Smolki prowadzą się już prace przygotowawcze w celu ukonstytuowania banku. Na święta p. Wrotnowski wyjedzie jeszcze, według *Czasu*, do Warszawy.— Pan namiestnik hr. Alfred Potocki, wyjechał wczoraj wieczór do Wiednia, celem wzięcia udziału w obradach Izby panów. — Hr. Agenor Gołuchowski, radca legacyjny, członek ambasady austro-węgierskiej w Paryżu, od kilku tygodni bawiący za urlopem w ordynackim swym majątku Skale, przybył na kilka dni do Lwowa. Hr Agenor Gołuchowski wyjeżdża ze Lwowa do Wiednia, skąd po kilku dniowym pobycie wraca do Paryża. — Konceptowy praktykant hr. Edward Starzeński, mianowany został koncypistą namiestnictwa w Dolnej Austrji.— Jen adjutantowi cesarza, jenerałowi broni baronowi Mondlowi, wydarzył się nieprzyjemny wypadek wywrócenia się powozu, przyczem jenerał potłukł się dość mocno. — Książę Bismarck, ma już trzeciego wnuka, którego powiła mu córka, poślubiona tajnemu radcy legacyjnemu hr. Rantzau.

Jubileusz 50-letni p. Langa, pierwszego flecisty orkiestry tutejszego teatru, obchodzony będzie dziś uroczystem przedstawieniem, podczas którego dyrektor teatru przemówi do jubilata na scenie w imieniu artystów. Towarzystwo muzyczne wysela do p. Langa osobną deputację z gratulacją. Nie wątpimy, że i weterani z roku 1831, do których p. Lang także należy, skorzystają z tej sposobności, aby mu powinszować w dniu, dla niego tak uroczystym.

O teatr lwowski, jak się dowiadujemy, ubiega się prócz p. Dobrzańskiego, hr. Eugenjusz Oetner, oraz hr. Józef Drohojowski. Na sobotniem posiedzeniu rada nadzorcza fundacji Skarbkowskiej miała się oświadczyć jednomyślnie za p. Dobrzańskim; mają być tylko jeszcze przeprowadzone pertraktacje z p. D. co do warunków przez niego stawianych.

Odczyty dla kobiet. Szereg odczytów tegorocznych, odbywających się staraniem lwow. oddziału Towarz. pedagog., rozpoczął we środę 6. bm. dr Tadeusz Żuliński wykładem „o pracy i wypoczynku ze stanowiska hygienicznego." Szan. prelegent zastanawiał się głównie nad pracą fizyczną, zostawiając rzecz o pracy umysłowej, jako zaokrągloną całość, o następnego odczytu, który się odbędzie we środę 13. bm. z uderzeniem godz. 5 w sali ratuszowej.

Na pomnik Mickiewicza złożył w naszej administracji p. K. Berhard imieniem komitetu 16 zł.

W dniu urodzin p. J. R. dnia 9. grudnia b. r. złożyło kółko towarzyszy kwotę 11 zł.

Dla sierot po ś. p. M. Medyńskiej nadesłał do administracji ks. Wł. Dyliński z Laszek górnych 2 zł.

Dom pracy pod wezwaniem Opatrzności we Lwowie. Na kupno własnego domu dla żebraków ofiarowali: Ks. Arcybiskup Wierzchlejski 50 zł. namiestnik Alfred hr. Potocki 100 zł., marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz 25 zł., prezydent miasta Lwowa dr. Michał Gnoiński 100 zł., Władysław hr. Badeni 25 zł., Stanisław hr. Badeni 100 zł., Berta Schattanerowa 100 zł., Karol Kisielka 10 zł., Stanisław Markiewicz 100 zł., Karol Mikolasch 100 zł., Helena hr. Mierowa 50 zł., dr. Kazimierz Krasicki 5 zł., ks. Konstanty Radziwiłł z żoną 1000 franków (corocznie), księżna Leonowa Sapieżyna 300 zł., ks. Adam Sapieha 200 zł., ks. Władysław Sapieha 100 zł., ks. Leon Sapieha 100 zł., ks. Paweł Sapieha 100 zł., ks. Jan Sapieha 100 zł., ks. Adam Sapieha (syn) 100 zł., Antosia Petrykiewiczówna 6 zł. (C. d. n.)

Nowemi czcionkami drukowany będzie *Dziennik Polski* od przyszłego tygodnia.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł konceptowego praktykanta namiestnictwa Romana Łotockiego ze Lwowa do Rawy..

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węg ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Ludwikowi bar. Wattmanowi, właścicielowi dóbr w Grudziu, i Bogdanowi Hoffowi, profesorowi wyższej szkoły realnej w Jarosławiu, wyłącznego przywileju na przeciąg lat 5 na wynaleziony przez nich nowy sposób uczynienia drzewa niezapalnem.

Pan minister wyznań i oświaty zezwolił, aby lwowska szkoła rysunków i modelowania nosiła odtąd nazwę c. k. szkoły dla przemysłu artystycznego.

Jad charuzim, stowarzyszenie rękodzielników izraelickich, udzieliło na wniosek sekretarza swego pana Joachima Zausmera dyplom honorowy panu dr. wi Filipowi Zuckrowi, posłowi na Sejm krajowy i prezesowi lwowskiej rady izraelickiej. Dyplom ten wręczyła mu w sobotę deputacja, złożona z pp. Enisa, Goldhammera i Zausmera, pod przewodnictwem prezesa stowarz. pana Emanuela Galla. Dr. Zucker, podziękowawszy w gorących słowach za ten objaw uznania, przyrzekł stowarzyszeniu wszelką ze swej strony pomoc i usługę.

W sprawie pomnika A. Grottgera otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Redaktorze! W numerze onegdajszym zwraca ustęp w kronice pisma pańskiego uwagę publiczną na rzekome zaniedbanie, w jakiem się znajduje pomnik ś. p. Artura Grottgera.

O ile odezwa ta jest niewłaściwą, zechce pan łaskawie uwzględnić, zważywszy że pomnik ten postawiony i lat czternoście utrzymywany funduszem prywatnym z możliwem staraniem, nie zdradza niczem potrzeby opieki publicznej.

Bo jeżeli kamień ciosowy w klimacie naszym w krótkim czasie czernieje, to niepodobna go dlatego tynkiem powlekać, osobliwie gdy pomimo skromności materjału ma pewne warunki artystyczne jako ostatnie dzieło naszego przedwcześnie zgasłego artysty, Parysa Filipiego.

Proszę przyjąć wyrazy poważania z jakiem się kreślę *Wanda Młodnicka.*

Zmiany w armii. Pułkownik 57. pułku piechoty Khoss v. Sternegg mianowany został komendantem 81. pułku; pułkownik 40. pułku Jerzy Teodorovich komendantem 90. pułku; pułkownik 20. pułku Fryderyk Poleschensky komendantem 94. pułku; pułkownik 12. pułku Józef Schilhawsky v. Bahnbrück komendantem 99 pułku. — Do pułku 89. przeniesieni: podpułkownik Władysław Schnayder (55): majorowie: Adolf Dobrowolski (80), Erwin Niemetz (9), Rajmund Mitter (30). Do pułku 90. przeniesieni majorowie: Henryk Lindner (45), Józef Sochaniewicz (10) i Henryk Probst (80). Do pułku 91. przeniesiony podpułkownik Józef Sommer (24). Do pułku 93. przeniesieni majorowie: Józef Höchsmann (18), Edmund Hälbig (30), Wincenty Pohanka v. Kulmsieg (56), Jan Urich (57) i Włodzimierz Wähner (56). Do pułku 95. przeniesieni: podpułkownik Wojciech Grimm (41); majorowie: Ferdynand Feyl (15), Oskar Liborio (58), Michał Paulewicz (24) i Józef Karpiński (45).

Prezes Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 zaprosił członków Towarzystwa na zwyczajne walne zgromadzenie, które według statutu, w listopadzie każdego roku zwołane być winno. Z powodu niedostatecznej liczby członków do przewidzianego statutem kompletu walnego zgromadzenia, obradowali obecni tylko poufnie nad środkami zapewniającemi możność niesienia nadal pomocy niezdolnym do pracy starcom, niegdyś żołnierzom polskim. W przemówieniach górowało to przekonanie, że kraj nie zapomni o zasłużonych ojczyznie ziomkach i nie dozwoli, aby cierpieli nędzę w ostatnich dniach życia.

Komitet uznał za stosowne podać do wiadomości kraju, że do dnia 1. bm. przystąpiło do Towarz. 603 osób, które na fundusz weteranów złożyły ryczałtową sumę złr. 5441·58, z tej wydano tytułem zapomóg zł. 3529·49. Złożono w krakowskiej kasie oszczędności na książeczkę Nr. 56032 zł. 1619·20 i zostawiono w podręcznej kasie prezesa złr. 292·89 na wsparcia udzielane w grudniu br. W czasie zawiązania Towarzystwa żyło w kraju naszym 166 potrzebujących wsparcia weteranów polskich. Z tych w roku bież. umarło w Krakowie i okolicy 7, we Lwowie i kolicy 14, jeden został z listy wykreślony, zostało więc pod opieką komitetu krakowskiego 70, a pod opieką ustanowionej przez tenże komitet komisji wykonawczej we Lwowie 75, razem 145 weteranów.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że komitet krakowski udzielając miesięczne wsparcie każdemu weteranowi tylko po 5 złr., pokryje wydatki w bieżącym roku administracyjnym, który się z ostatnim dniem lutego 1883 kończy, i że na rok następny zarezerwuje jeszcze złr. 862·9. Nadmienić tu należy, że wykazany fundusz weteranów zasilili w drodze nadzwyczajnej p. N. Kościesza Żaba zyskaną z odczytów swych kwotą 200 zł. i p. Piotr Falkenhagen Zaleski kwotą 101·60 zebraną ze sprzedaży własnym nakładem wydanego dziełka o domach zleceń rolników. W uznaniu zacnych chęci dr. Wład. Markiewicza, który swoją mądrą radą i pracą wspierał Towarz. opieki weteranów, ofiarował temuż prezes w imieniu żyjących jeszcze żołnierzy polskich z r. 1831 pamiątkowy srebrny puhar, który własnym kosztem sporządzić i herbem Polski, oraz napisem: „Doktorowi Władysławowi Markiewiczowi wdzięczni żołnierze polscy z r. 1831" ozdobić kazał.

W końcu z żywą radością może komitet podać do publicznej wiadomości, że Sejm krajowy w poczuciu obowiązków obywatelskich uchwalił na r. 1883 zasiłek dla dawnych żołnierzy polskich w sumie 2000 złr. i że szlachetnym swym przykładem dał moralną wskazówkę, jak kraj zachować się winien względem dawnych obrońców wolności i ojczyzny.

Trzecia główna wygrana loterji międzynarodowej wystawy sztuk pięknych w Wiedniu padła na los, którego szczęśliwym właścicielem jest p. Zima, dyrektor gal. kasy oszczędności. Jest to obraz M. Müllera, przedstawiający widok morski.

Ks. Naumowicz. *Słowo*, prócz innych, notuje krążącą pogłoskę, za wiarogodność której jednak nie ręczy, że ks. Naumowicz odwołać się ma w sprawie swej do soboru powszechnego. Ks. Jan Naumowicz zjeżdża po Nowym Roku do Lwowa i zajmie się tu pracami literackiemi. aż do ostatecznego rozstrzygnięcia swego losu.

Kradzież. Dzisiejszej nocy popełnioną została śmiała kradzież w składzie szkła, fajansu itp. Gebhardta przy rogu ulicy Kopernika i placu Marjackiego. Skradziono z dwu szuflad podręcznych, z jednej około 70, z drugiej do 20 zł. gotówki zabrano także kilka przedmiotów wartości do 40 zł. i stare ubranie z sąsiedniego pokoju.Złodziej nie uciekał się do zbyt wymyślnych sposobów, lecz otworzył sobie po prostu drzwi frontowe i przez nie wszedł do sklepu. Dla większego bezpieczeństwa zgasił sobie latarnię najbliższą, która rzucała światło na sklep. Rano znaleziono drzwi wchodowe zaledwie przymknięte. Kradzież popełnioną została w najbardziej uczęszczanej części miasta, przy zbiegu dwu ulic. Bezpieczeństwo publiczne mamy wcale nieszczególne.

Wypadek. Na kolei żelaznej Karola Ludwika w kilometrze 243, pod Przemyślem, przejechany został przez maszynę pociągu osobowego robotnik Wincenty Jasiński. Dochodzenie sądowe zarządzone.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 10. grudnia. Skradziono panu J. H. portmonetkę z kwotą 5 złr. z kieszeni. — Straż pol. przytrzymała Józefa Kudrę, poszukiwanego za zbrodnię kradzieży. — Złożono w pol. dwie książeczki notatkowe.

(*J. D.*) **Kraków** 9. grudnia. Przyszłe posiedzenie Rady miasta odbyć się ma dnia 14. b. m. to jest we czwartek, — na takowem przyjdzie do decyzji sprawa subwencji dla szkoły muzycznej i dla orkiestry cywilnej miejskiej; — ostatnia cieszy się dosyć wielką wziętością — utrzymać się jednak bez znacznej subwencji ze strony miasta nie może.

Następne posiedzenia Rady miasta będą poświęcone debatom budżetowym, tak, aby o ile możności budżet przed Nowym Rokiem uchwalonym został.

Jak wam doniosłem br. Horoch, przewodniczący komitetu opieki weteranów polskich z roku 1831, uprosił Radę o zezwolenie ozdobienia lepszego nad dotychczasowe miejsca, w którem przysięgę wiekopomną wykonał Tadeusz Kościuszko. — W miejscu tem ma stanąć wielka płyta granitowa z odpowiedniejszym napisem. Temi dniami Rada miasta daruje na wieczne czasy miejsce pod pomnik dla poległych pod Miechowem, na cmentarzu krakowskim stanąć mający.

W Krakowie odbył się dnia 8. bm. pogrzeb Aureljana Borzęckiego, jednego z męczenników sprawy narodowej, który całe życie oddał na usługi ojczyzny. Za udział w spisku Konarskiego śp. Aureljana z Dąbrowy porwano do cytadeli warszawskiej, gdzie otrzymał 500 rózg i następnie zesłany został do katorgi na Sybir. Uwolniony powrócił następnie do Krakowa, skąd natychmiast wysłany został jako emisarjusz do Lwowa. Zamięszany w sprawę Wiśniowskiego, dostał się do więzienia, w którem długie przepędził lata. W r. 1863 śp. Aureljan znów był czynnym i po raz trzeci aresztowany, przesiedział w więzieniu do czerwca 1865. Życie nieboszczyka było jednem pasmem cierpień. Szlachetność charakteru i poświęcenie bez granic dodawało sił pozbawionemu wzroku starcowi do przetrwania twardego żywota. Cześć zacnemu patjocie i pokój jego cieniom!

Losy miasta Krakowa. Poczynając od roku 1882 tylko raz w rok, w dniu 2. stycznia, odbywać się mają ciągnienia tych losów. Wyciągnięte losy poniższe dotychczas wypłacone nie zostały;

57451	wylosowany	²/₅ 1877	z wygraną	2000	złr,
40842	„	²/₇ 1881	„	500	„
32322	„	²/₁ 1882	„	600	„
57169	„	„	„	2000	„
60249	„	„	„	600	„
73032	„	„	„	25000	„

Składki zbierane w kraju na wsparcie ofiar niezapamiętanych powodzi w Tyrolu i Karyntji, wykazują dotąd sumę 6400 złr.

Bal polski w Wiedniu odbędzie się, jak corocznie, w sali towarzystwa muzycznego, w niedzielę dnia 4. lutego.

Międzynarodowa wystawa elektryczna. W ostatnich dniach odbyło się w Wiedniu plenarne zgromadzenie komisji wystawowej, na którem przewodniczący, bar. Wiktor Erlanger, zawiadomił, że międzynarodowa wystawa elektryczna odbędzie się w czasie od 1. sierpnia do 31. października roku przyszłego.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 11. grudnia uroczystość jubileuszowa ku uczczeniu 50-letniego zawodu p. Karola Langa, członka orkiestry teatralnej i żołnierza z roku 1831, rozpocznie: „Halka", (I. akt z opery St. Moniuszki). Na zakończenie aktu: Polonez i Mazur błękitny. Nastąpi: „Odludki i poeta", komedja w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry (ojca). Zakończy: „Koncert" pod przewodnictwem kapelmistrza p. J. Przibika.

Irma Rechówna, znakomita czeska śpiewaczka, występuje z ogromnem powodzeniem w Warszawie. Na przedstawieniu „Roberta Diabła", w którym gra rolę Alicy, ofiarowano jej wspaniały wieniec laurowy bogato przewijany kwiatami.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 12. grudnia o godzinie 6. w uniwersytecie w sali XV. Porządek dzienny: 1 Pawlewski. Streszczenie dwóch prac chemicznych. 2. Fabian. O przejściu Wenery przed tarczą słońca. 3. Luźne komunikacje naukowe.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(*R.*) **Rzeszów** 11. grudnia. (*Skrytobójstwo w Lutczy*). (Telegr. *Dzien. Polsk.*) W słynnej sprawie luteckiej, która obok wypadku w Tisza-Eszlar od pół roku rozgorączkowywała u nas namiętności i nawet w sejmie była przedmiotem uwag, rozpoczęła się dziś tutaj przed sądem przysięgłych główna rozprawa.

Skład trybunału jest następujący: Przewodniczący Mossor, wotanci radcy: Schmidt, Hanasiewicz, adjunkt Kawski, protokolista Sławiński.

Oskarżenie wnosi prokurator Pogorzelski.

Na ławie przysięgłych: Michał Róg, Fryderyk Frik, kolonista, Walenty Dworzak, Franciszek Petz, Jan Ozaczka, Włodzimierz Rylski, Józef Sajdyk, Jędrzej Kruk, Jan Osak, Tomasz Pałka, Jan Sokol, Marcin Patryn (ostatni oświadczył, że obawia się podpalenia). Zastępcy: Marcin Bieniasz, Jan Pacześniak, sami włościanie lub małomieszczanie wyjąwszy Rylskiego.

Oskarżeni bardzo spokojni. Świadkami są włościanie, żydzi i żandarmi. Z powodu ciasnoty sali występują oni trzema serjami. Rodzinę Ritterów bronią dr. Fechtdegen i dr. Pogonowski, Stochlińskiego adwokat Koppel. Z początkiem posiedzenia prokuratorja wnosi tajność rozprawy, trybunał jednak nie przychyla się do wniosku, ponieważ motywa zbrodni nie są religijne ani polityczne, lecz prywatne. Następnie przystąpiono do oskarżenia, podczas czego Ritterowa szlocha.

Prokuratorja oskarża:

1. Mojżesza Rittera, rodem z Lutczy, liczącego lat 51, izraelitę, żonatego, właściciela gospodarstwa gruntowego w Lutczy i tamże zamieszkałego, a to:

Że w pierwszą niedzielę adwentu czyli w dniu 27. listopada 1881 roku we wsi Lutczy w sposób zdradziecko podstępny, Franciszce Mnich, w zamiarze pozbawienia jej życia gardło nożem poderżnął, w skutek czego Franciszka Mnich życie zakończyła. Czyn ten stanowi zbrodnię skrytobójczego morderstwa z §§. 134, 235 ust. 1. k. k. karze z §. 136 k. k. podpadającej.

2. Marcelego Stochlińskiego, liczącego lat 42, rodem z Lutczy i tamże zamieszkałego, religii rzym. kat., żonatego, chałupnika.

3. Beilę Ritter, obecnie zamężną Neumann, córkę Mojżesza i Gittli Ritterów rodem z Lutczy, zamieszkałą w Wysokiej, a przedtem zamieszkałą w Lutczy u swych rodziców, lat 19 liczącą, izraelitkę, utrzymującą się przy mężu Szymonie Neumannie i

4. Chaję Ritter, rodem z Lutczy i tamże zamieszkałą, lat 16 liczącą stanu wolnego, utrzymującą się przy swych rodzicach Mojżeszu i Gittli Ritterach.

5. Gittlę Ritter, lat 45 liczącą, żonę Mojżesza Rittera, rodem z Łąk, w Lutczy zamieszkałą, izraelitkę;

że do dokonania czynu Mojżeszowi Ritterowi wyżej zaznaczonego bezpośrednio czynnie przyłożeniem ręki się przyczynili i podczas dokonania takowego współdziałali.

Czyn ten co do Marcelego Stochlińskiego, Gittli Ritter, Beili z Ritterów Neumann i Chai Ritter, stanowi współwinę w zbrodni skrytobójczego morderstwa z §§. 134, 135 ust. 1. k. k. karze z §. 136 k. k. podpadającą.

Do uzasadnienia tego aktu oskarżenia wezwano 45 świadków, tudzież lekarzy sądowych: Dr. Barzyckiego z Rzeszowa i dr. Bielińskiego ze Strzyżowa, jako znawców i powołano 20 aktów rozmaitej treści.

Powody:

We wsi Lutczy obok Strzyżowa położonej, mieszkała wyrobnica, Franciszka Mnich, religii rzym. kat., 35 lat licząca. Na kilka lat przed jej zamordowaniem przebywała ona na służbie z małemi przerwami u Mojżesza i Gittli Ritterów.

Później, gdy służbę tę opuściła i trudniła się jedynie tylko zarobkiem, najczęściej przebywała w tym charakterze u Ritterów. Gdy jej z tego powodu ludzie ze wsi, a szczególniej jej brat Józef Mnich, wyrzuty robił, że tylko żydom posługuje i nawet u siebie utrzymanie ofiarował, skorzystała z takowego, lecz zaledwie tylko na dni kilka, a potem wróciła znowu do Ritterów, uzasadniając swoje postępowanie twierdzeniem, że jej u Ritterów jest bardzo dobrze, nazywając nawet Rittera swoim ojcem, a żonę jego swoją matką. Chociaż Franciszka Mnich u Ritterów nie mieszkała, gdyż siedziała komornem u rozmaitych osób, a ostatniemi czasy u Zofii Stochlińskiej, swojej przyjaciółki, często jednakże zostawała na noc w domu Ritterów. Stosunek Franciszki Mnich z Ritterami, wszystkim w oczy wpadał, jako zadziwiająco serdeczny.

W pierwszą niedzielę adwentu 1881 roku a zatem dnia 27. listopada 1881 roku, opuściła Franciszka Mnich zaraz po przyjściu z nieszporów mieszkanie swoje komorne u Zofii Stochlińskiej i udała się do swojej krewnej Salomei Stochlińskiej, żony obwinionego Marcelego Stochlińskiego, (u której często szczególnie w święta przebywała) a mieszkającej kilka set kroków od domu Zofii Stochlińskiej. Wychodząc z domu tej ostatniej, oświadczyła, że pójdzie do Salomei Stochlińskiej, a następnie od niej uda się do Mojżesza Rittera po mleko, które jej tenże dać obiecał. Rzeczywiście tak zrobiła. Przyszedłszy do Stochlińskiej zastała ich oboje w domu. Po chwili Marceli Stochliński wydalił się z domu w zamiarze odwidzenia swego sąsiada, a później Ritterów. Salomea Stochlińska zaś uraczyła Franciszkę Mnich kapustą i fasolą. Podczas tego przyszła do nich Beila Ritter, córka Mojżesza i Gittli Ritterów, z propozycją do Franciszki Mnich, czyby służby we dworze nie przyjęła. Franciszka propozycji tej nie przyjęła i Beila Ritter odeszła.

Jeszcze za dnia przed zachodem słońca opuściła Franciszka Mnich, Salomeę Stochlińską, objawiając zamiar udania się do Ritterów po obiecane mleko, dokąd się też rzeczywiście udała. Od tej chwili nie widziano już nigdzie Franciszki Mnich i wszelki ślad po niej zaginął, Marceli Stochliński zaś tego wieczora powrócił bardzo późno do domu na spoczynek.

Po owem tajemniczem zniknięciu Franciszki Mnich, która w całej wsi jako osoba zgodna, spokojna i trzeźwa znaną była, ze względu na dziwny stosunek do Ritterów, rozeszła się po wsi pogłoska, że Franciszka Mnich tylko między żydami zginąć musiała. Gdy nadto, o czem we wsi wiedziano, Franciszce ksiądz odmówił rozgrzeszenia, z powodu stosunków niemoralnych, a nadto gdy się w tajemnicy przed swą przyjaciółką przyznała, że ma zostać matką, zaś Mojżesz Ritter znany był we wsi jako człowiek niemoralny, rozwiązłe życie prowadzący, a przytem gwałtowny i mściwy, rozeszła się pogłoska we wsi, że z pewnością sprawcą zniknięcia Franciszki Mnich jest Ritter wraz ze swoją familją. Dodawszy do tego tę okoliczność, iż ostatni ślad po Franciszce zaginął u Ritterow, uporczywie i coraz mocniej twierdzono, że Mojżesz Ritter Franciszkę Mnich zgładził ze świata. Dziwne przytem zachowanie się odtąd Mojżesza Rittera, ociąganie się od zwykłych zajęć, złe wyglądanie i smutek utwierdziły tę pogłoskę. Nawet rozsiewanie przez Mojżesza fałszywych pogłosek o zniknięciu Franciszki Mnich i wskazywanie kogo innego za sprawcę, tudzież żalenie się na zarzuty przez lud we wsi mu czynione, jeszcze bardziej wszystkich utwierdzało w mniemaniu, że jeżeli Franciszka zginęła śmiercią nienaturalną, to sprawcą takowej był Ritter. Jak się dalej pokaże, głos ludu stał się w tym wypadku głosem Boga.

Gdy w dniu 6. marca 1882 r. chłopi z Lutczy znaleźli przypadkiem zwłoki kobiety w parowie zarośniętym krzakami, a identyczność osoby Franciszki Mnich zbadaną została, i gdy zauważono nadto sposób zamordowania i niepraktykowane pokaleczenie trupa, nikt już nie wątpił, że mordercą ofiary jest Mojżesz Ritter, zwłaszcza, że zwłoki zamordowanej w bliskiem oddaleniu od mieszkania Rittera się znajdowały. Wydelegowana komisja sądowa po skonstatowaniu tożsamości osoby i zbadaniu miejsca, przystąpiła do badania samego trupa, który leżał twarzą do ziemi t. j. na brzuchu, dolną połową ciała w parowie, górną zaś na brzegu, z rękami pod ciałem umieszczonemi i w kułak zaciśniętemi. Odzież na zwłokach była w kawałki poszarpaną. Głowa trupa obdarta prawie zupełnie ze skóry, szczęka prawa dolna złamana, a szyja narzędziem ostrem i gładkiem głęboko poderżnięta, palce u rąk poobgryzane a na głowie ślad silnego uderzenia jakeby obuchem siekiery, przeczo mózg w tem miejscu, jak sekcja wykazała, był przekrwiony. Głowa pozbawioną była włosów, które w formie splecionych warkoczy kilkanaście kroków od trupa znaleziono. Brzuch ofiary szczególnie z lewej strony, był ostrem narzędziem pocięty, a pewnych wnętrzności zupełnie brakowało, tak że widzialny był tylko otwór wielkości głowy dorosłego człowieka. Rzeczoznawcy orzekli na tej podstawie, że bezpośrednią przyczyną śmierci Franciszki Mnich, było poderżnięcie gardła po uprzedniem ubezprzytomnieniu silnem uderzeniem w głowę i szczękę dolną, a potem dopiero zwłoki zostały pokaleczone a wnętrzności wydarte. Po dokonanych oględzinach komisja odbyła rewizję w mieszkaniu Ritterów. Rewizja ta, jakoteż kilkakrotne późniejsze rewizje oddały w ręce władzy znalezioną u Ritterów jako podejrzaną, siekierę z plamami brudno czerwonemi i przyczepionemi do ostrza strzępkami włosów. Mikrochemiczne i mikroskopijne badanie przekonało rzeczoznawców, że plamy na siekierze pochodzą z krwi ludzkiej, a strzępki włosów są całkiem podobne do włosów w warkoczach koło zamordowanej znalezionych. Podczas rewizji u sąsiada Ritterów i ich krewnego Chiela Felbera, znaleziono nóż ostry, który, jak się później pokaże, służył do dokonania zbrodni.

Jako miejsce dokonanej zbrodni instynktowo odgadła komisja piwnicę w domu Ritterów, od mieszkania odosobnioną, i tam też kroki swe skierowała. Badanie wykazało, że piwnica w lewej połowie była świeżo wyporządzoną, a przyczyna ziemi świeżo rydlem skopanej w żaden sposób wiarogodnie przez Ritterów wytłumaczoną być nie mogła. Ponieważ głos publiczny i rezultaty rewizyj nakazywały Ritterów uważać za sprawców morderstwa na Franciszce Mnich popełnionego, przyaresztowano całą rodzinę, a to: Mojżesza, jego żonę Gittlę, tudzież córki Chaję i Beilę. Uwięzieni wyparli się zbrodni, powołując się na świadków, którzy jednak wcale ich nie ekskulpowali. Owszem poszlaki zostały, że tylko rodzinę Ritterów, a głównie Mojżesza Rittera, ze względu na stosunek do zamordowanej, jako czynnego w tej zbrodni uznać wypadało.

Szukając powodów do tak okropnej i niepraktykowanej zbrodni, z ohydzeniem i zeszpeceniem trupa połączonej, nasuwa się na myśl ów zażyły i serdeczny stosunek zamordowanej do rodziny Ritterów, ujemne przymioty Mojżesza, jego niemoralność i lubieżność, a zestawiwszy to z zeznaniem zamordowanej, iż się czuła przy nadziei nie za sprawą kogo innego, jak tylko Rittera, przekonywujemy się, że czyn ten okropny leżał w interesie Mojżesza

Zeznania świadków izraelitów, tudzież orzeczenie rabinatu wiedeńskiego, wyjaśniają dosadnie motywa tego czynu.

Rabinat wiedeński, zapytany, orzekł, że według przepisu talmudu, było w używaniu, iż po śmierci ciężarnej niewiasty, płód nawet w sposób gwałtowny natychmiast był oddzielany i wyjęty z łona matki, w przypuszczeniu, że dziecko żyje, dalej przytoczył tenże rabinat kilka podobnych wypadków, co do których rabin wrocławski, dowiedziawszy się, zarządził opis z uwagą: „So sei unser Gebrauch", który na przyszłość ma być przestrzeganym. Podobne orzeczenie co do tego zwyczaju dali i inni świadkowie izraeliccy twierdząc, że podobne zohydzenie trupa ich przepisy religijne nakazują. Co się zaś tyczy obcinania włosów, to tej czynności talmud nie nakazuje, lecz wypadki tego rodzaju podaje. W końcu obejmuje talmud tę przestrogę, że niemoralne i nieobyczajne prowadzenie się ojca narzeczonej może, według przepisów talmudu, szkodzić reputacji narzeczonej córki i narzeczonego jej uprawnić do odwołania przyrzeczenia zawarcia związku małżeńskiego, jeśli można przypuścić, że narzeczony o owem niemoralnem prowadzeniu się ojca narzeczonej dopiero po zaręczynach się dowiedział.

Wobec tych orzeczeń w porównaniu z tem zeszpeceniem zwłok i wobec tej okoliczności, że Beila Ritter była zaręczoną z Neumanem, kogoż jak nie rodzinę Ritterów za sprawcę tej zbrodni uważać należy?

Gdy weźmiemy na uwagę piwnicę w domu Ritterów i to, że w tak czystym stanie, wedle zeznań świadków, nigdy przedtem utrzymywaną nie była, mamy i miejsce dokonanej zbrodni.

Czas popełnienia zbrodni wykazuje znaleziona w żołądku zamordowanej kapusta i fasola.

Wobec tych wszystkich okoliczności fakt zbrodni przedstawia się tak: Franciszka Mnich przyszedłszy 27. listopada 1881 pod wieczór do Ritterów, przez tychże umyślnie obiecanem mlekiem i ziemniakami zwabiona, została uderzeniem siekiery w głowę i szczękę ubezprzytomnioną, a następnie przez poderżnięcie gardła zupełnie życia pozbawioną. Zwłoki później, według przepisów talmudu, zeszpecono i takowe do parowu wyniesiono. Bo to jasne przecież, że obok przepisów talmudu, Mojżesz Ritter w obawie hańby na rodzinę jego spaść mającej i obawie postradania zięcia, tudzież płacenia alimentacji, posunął się do tak okropnej zbrodni.

Wszelkie dotąd za wątpliwe uważane domysły, następnem zeznaniem współobwinionego Marcelego Stochlińskiego zupełnej wiarygodności nabrały.

Tenże Marceli Stochliński, człowiek złej konduity, karany, pijak, zwrócił na się uwagę władz bezpieczeństwa przez swe dziwne zachowanie się przy zapytaniu go już po znalezieniu zwłok zamordowanej i aresztowaniu Ritterów, czyby nie wiedział co o przyczynie zniknięcia i zamordowania Franciszki Mnich. Odpowiedź jego na to pytanie zniewoliła sędziego do przyaresztowania go. W czasie eskortowania zeznał przed żandarmami, co i w sądzie strzyżowskim potem tak samo powtórzył, iż nie tylko sama rodzina Ritterów zbrodnię tę popełniła, lecz i on współdziałał. Dwa tygodnie przed 27. listopada 1881 oznajmiła Franciszka Mnich Beili Ritter, od której Stochliński o tem się dowiedział, że znajduje się w stanie poważnym, a podobne oświadczenie uczynił Mojżesz R. przed Stochlińskim z zapytaniem, coby z Franciszką M. uczynić należało, zdając się na zaufanie Stochlińskiego, oświadczył mu, że Franciszkę należy zabić i prosił przytem Stochlińskiego o pomoc w tej sprawie. W tydzień potem stanęła umowa co do sposobu i miejsca wykonania zbrodni, tudzież wynagrodzenia dla Stochlińskiego. Ofiarowane sobie 50 złr. uznał Stochliński za dostateczne. Dalej zeznał, że d. 27. listopada 1881 zostawiwszy Franciszkę Mnich u siebie w domu, udał się do Chiela Felbera, a następnie do Ritterów, tam zastał całą rodzinę zebraną, oraz Franciszkę Mnich. Po przybyciu Stochlińskiego i krótkiej rozmowie wezwała Gittla Ritter Franciszkę M. do piwnicy po obiecane mleko i ziemniaki, za niemi poszła i reszta rodziny Ritterów, tudzież Stochliński, zamknąwszy za sobą drzwi piwniczne. W części piwnicy później skopanej, zeszli się wszyscy, a gdy zapalono świecskę, które to całe postępowanie Franciszkę mocno zdziwiło, uderzył Stochliński Mnichównę obuchem siekiery w głowę, a gdy się jeszcze nie wywróciła, powtórzył uderzenie, które jej zgruchotało szczękę. Gdy Franciszka Mnich upadła na ziemię, zarzuciły jej kobiety płachtę na głowę, a gdy jej przytrzymał ręce, podczas gdy Stochliński trzymał za nogi, Mojżesz Ritter poderżnął gardło, przyczem, jak się Stochliński wyraża: „chrasnęło." Na tem kończy zeznanie Stochliński, twierdząc, że ze strachu uciekł z piwnicy, nie chcąc być świadkiem dalszej operacji, jaką żydzi na Franciszce M. wykonali. W pół godziny potem widział tylko ze swego domu, jak trupa zamordowanej nieśli żydzi w płachcie do owego miejsca, w którem został znaleziony. Obiecane wynagrodzenie 50 zł. wypłacił mu na drugi dzień Ritter w jednym banknocie, a cała rodzina Ritterów

objawiła swoje zadowolenie, że dobrze się stało, bo fakt skandaliczny stosunku Franciszki z Ritterem szkodziłby Betti w zamążpójściu za Neumana. Siekierę znalezioną przy rewizji i nóż, poznał Stochliński zaraz, jako narzędzia służące do dokonania tej zbrodni.

Wprawdzie całe to zeznanie odwołał później Stochliński, lecz odwołanie tak dokładnego i szczegółowego opisu nie jest wiarogodne i żadnego nie może mieć znaczenia. Wykazało się bowiem, że siedząc w aresztach śledczych w Strzyżowie, opowiadał swoim współwięźniom ten czyn tak samo zupełnie jak w śledztwie i żałował, że się do niego przyznał. Przyznał się także do tego wszystkiego w szpitalu więziennym, odwołał zaś swoje zeznania z namowy współwięźniów.

Samo już tak dokładne opisanie faktu przez Stochlińskiego nie mogło być wytworem bujnej wyobraźni człowieka niewykształconego, jak Stochliński, i wymagało koniecznej obecności przy dokonanym czynie. Wreszcie Stochliński zaraz po aresztowaniu Ritterów objawił obawę we wsi słowami: „Że kiedy przyaresztowano Rittera, to i mnie będą męczyć.“ Nie jest także w stanie wytłumaczyć Stochliński, gdzie przepędził wieczór 27. listopada 1881 i w jaki sposób, jako znany z niezamożności, przyszedł do tak znacznej sumy, którą u niego we wsi widziano. Z tych zatem okoliczności wynika, że cofnięcie zeznań przez Stochlińskiego jest bardzo naiwne, i w żaden sposób na uwzględnienie nie zasługuje.

Rolnictwo przemysł i handel.

Lwów 8. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 7·75 do 8·25. pszenica biała 8·25 do 8·50, pszenica żółta 7·30 do 7·80. żyto 5·60 do 5·80, jęczmień browarny 6·50 do 6·80, jęczmień pastewny 5 – do 5·20, owies 5·10 do 5·25, groch do gotowania 7·77 do 8·80, groch pastewny —·— do —·—, wyka złr. 5·10 do 5·40, bób 7·75 do 14·25, fasola złr. —·— do —·—, hreczka 6·20 do 6·60, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 5·75 do 6·—, rzepak zimowy złr. 14·— do 14·50, rzepak letni złr. —·— do —·—, inianka 11· do 11·50, nasienie lniane 9·25 do 10·—, koniczyna 57 – do 70 —, kminek 23·25 do 24·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 26·— do 28·—.

Spirytus (za 10.000 literproc.) gotowy 29·50 do —·—.

Waluta: mark 58·35; rubel złr. 1·16¼. napoleondor złr. 9·46.

Targ na woły. Wiedeń 11. grudnia. (Telegram). Przypędzono z Galicji 622, z Węgier 1705 z prowincyj niemieckich 756, razem 3100 sztuk. Za galicyjskie opasowe płacono złr. 54·— do 57·—, stajenne —·— do —·—, węgierskie 56·— do 65·—, niemieckie 55 — do 65·— za 100 kilo żywej wagi.

A. Krzysztofowicz & Comp. Café Stierböck, albo Praterstrasse 45.

Przegląd polityczny.

Lwów 10. grudnia.

Na posiedzeniu Koła dnia 7. bm. wieczór nastąpił wybór komisji parlamentarnej. Wybrano ponownie pp. Grocholskiego, Czartoryskiego, Czerkawskiego, Bauma i Smarzewskiego.

Dnia 9. bm. ukonstytuował się nareszcie klub niezawisłych, wybierając hr. Coroniniego przewodniczącym, a hr. Dubsky'ego jego zastępcą. Po załatwieniu niektórych formalności wystąpi nowy klub na arenę parlamentarną i zawiadomi inne kluby o swem ukonstytuowaniu. Skład nowego klubu zgadza się prawie zupełnie z poprzedniemi naszemi doniesieniami. Na pierwszem posiedzeniu obecni byli: hr. Coronini, hr. Dubsky, hr. Stockau, bar. Schwegel, Kochanowski, Wittmann, Franceschi, Berchtold, Lazzarini, Vucetich, Burgstaller, Ciani, Vetter, Bertolini, Kułaczkowski i Kowalski. Posłowie Vidulich i Pajer zawiadomili prezydjum listownie o swem przystąpieniu. Program klubu streszcza się w następujących punktach: 1) zaznaczenie austrjackiej myśli państwowej; 2) przychylność wobec innych narodowości; 3) trzymanie się zdala od opozycji fakcyjnej; 4) niezawisłość od rządu. Posła Obrezaja, który oświadczył gotowość przystąpienia do klubu, nie zaproszono na posiedzenie, gdyż inni członkowie nie zgadzają się z jego zapatrywaniami.

Tribüne donosi, że temi dniami ogłoszoną będzie nominacja pięciu nowych parów. Na miejsce zmarłego prałata Helferstorfera ma być mianowany biskup Dunajewski, a w miejsce Czedika baron Burg.

Na zgromadzeniu klubu liberalno-politycznego z Linzu miał dr. Weitlof dwugodzinną mowę o sytuacji i zadaniu Niemców w Austrji. Odwoływał się on na hr. Leona Thuna, że nawet ten mąż stanu powoływał profesorów niemieckich, gdy chodziło o dźwignięcie nauki publicznej. Od stu lat przewodząc w Austrji, nie mogą się oni teraz poddać pod panowanie Słowian, powinni zatem i muszą postępować w największej zgodzie i ciągle prowadzić walkę o swe narodowe prawa, gdyż zdaniem pana Weitlofa jest los Austrji nierozłącznym od losu Niemców!?

Z Linzu donoszą ciekawą bardzo wiadomość, że tamtejszy dziennik dyecezjalny zarządza nabożeństwo na intencję Rady państwa, aby ją Duch św. natchnął i sprowadził zniesienie niekatolickich ustaw szkolnych i małżeńskich.

[illegible] katedry na wydziale medycznym czeskiej wszechnicy w Pradze obsadzone będą wkrótce a to w sposób następujący: Okulistykę wykładać będzie dr. Schöbl, położnictwo dr. Streng, dermatologję dr. Janowsky, o chorobach wewnętrznych dr. Maixner, farmację dr. Jerasch. Prócz tego odbywają się jeszcze rokowania z dr. Tomsą, profesorem fizjologii w Kijowie, i dr. Lambiem, profesorem patologii w Warszawie.

W okręgu wyborczym Cles-Fondo, w południowym Tyrolu, wybrano do Rady państwa w miejsce klerykalnego posła Negretiego, liberalnego kandydata dr. Lorenzoni.

W sejmie węgierskim wydarzył się w ostatnich dniach skandal, jakiego nie był jeszcze świadkiem nawet parlament madjarski. Dep. Rohonczy zarzucił ministerjum komunikacji, że przy rozdawaniu robót regulacyjnych ma miejsce bezgraniczna protekcja, a gdy sekretarz stanu, Hieronimi, dał na ten zarzut odpowiedź całkiem spokojną, zabrał głos znowu Rohonczy, i między innemi wyraził się, iż wspomniane roboty są w ręku bandy opryszków, której hersztem jest sekretarz stanu. Na to powstało ogromne zamięszanie, a gdy przewodniczący wezwał mówcę do porządku i nacechował wyrażenia jego jako nieparlamentarne, cofnął je Rohonczy co do innych osób a utrzymał w całej pełni co do Hieronimiego. Natenczas znowu zabrał głos ten ostatni i odpowiadając jak najspokojniej, oparty na pomyślnych rezultatach zarządzonego już w tej sprawie śledztwa, zakończył tem, iż gdy go insultuje Rohonczy, to jest to szubrawstwem. Zaraz po zamknięciu posiedzenia posłał Rohonczy do Hieronimiego sekundantów.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Rzymie w dyskusji nad kwestyą przysięgi wniósł dep. Ciuccia, ażeby każdy deputowany, który odmawia złożenia przysięgi, [illegible] tracił mandat. [illegible] Minister sprawiedliwości oświadczył, że sprawa jest tak ważna, iż tylko w drodze ustawy może być rozstrzygnięta, [illegible] cofnięcie wniosku. Dep. Ciuccia uczynił zadość temu życzeniu.

Giers przybył do Rzymu jedynie dla odwiedzenia królestwa włoskich. Pogłoski, że byłoby Giersa [illegible] kwestyj spornych pomiędzy Watykanem a Rossją są pozbawione podstawy.

Korespondent *Standardu* opowiada, że gdy się skończył proces Arabiego, [illegible]

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Tarnów 9. grudnia. Dziś odbyło się tu uroczyste poświęcenie nowego gmachu kasy oszczędności.

Jasło 11. grudnia. Przybył tu p. Gross, reprezentant jen. przedsiębiorstwa budowy kolei transwersalnej w celu oddania robót w entreprysę. Przedsiębiorcy powinni się jak najrychlej zgłaszać, gdyż dotychczas ubiegają się tylko dwie spółki, mianowicie towarzystwo przemysłowe lwowskie i pp. Ibiański, Skotnicki i Wiszniewski.

(R.) Wiedeń 10. grudnia. Kiedy lewica postawiła znany wniosek, domagający się (w samych ogólnikach) całego szeregu reform socjalnych, dzienniki centralistyczne krzyczały w niebogłosy, że prezydent Smolka nie kazał wniosku tego przeczytać natychmiast, lecz dopiero na końcu posiedzenia, jak to się zwykle dzieje. Teraz jednak, gdy p. Smolka wyraził życzenie, aby pierwsze czytanie tego sławnego wniosku postawionem było na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia, przewódzcy lewicy (br. Chlumecky), dowiedziawszy się o tem, przyszli do prezydenta z prośbą, aby tego nie czynił, oświadczając, iż wystarcza im zupełnie, aby pierwsze czytanie odbyło się po świętach, w styczniu lub w lutym. Prezydent odparł na to, że przystaje na to, tylko na ich życzenie. Widać, że puścili wniosek tylko jak blichtr, na efekt, a ani nie są przygotowani z uzasadnieniem wniosku, ani wcale im nie spieszno aby był odesłany do komisji, tem mniej zaś aby był urzeczywistniony.

(R.) Wiedeń 11. grudnia. W sobotę odbyło się pierwsze zebranie połączonych komisyj parlamentarnych (piętnastu). Naradzano się nad wnioskiem, który ma być postawiony przez klub czeski względem reformy Izb handlowych, oraz nad poprawkami i rezolucjami do noweli przemysłowej.

Wczoraj odbywał się w Kole polskiem dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad nowelą przemysłową.

(D.) Wiedeń 11. grudnia. Poprawka Euzebiusza Czerkawskiego do § 1 ustawy przemysłowej w imieniu Koła polskiego (patrz korespondencję z Wiednia) wniesiona będzie pomimo opozycji ministra handlu na dzisiejszem posiedzeniu. W dalszych obradach nad nowelą do ustawy przemysłowej uchwaliło Koło wnieść także poprawkę żądającą wykluczenia kucia koni z rzędu rzemiosł koncesjonowanych.

Budapeszt 11. grudnia. Wczoraj po południu odbył się tu pojedynek Rohonczego z Hieronimim Warunki: dwa strzały na 15 kroków. Obaj nie trafili, żaden nie jest ranny.

Warszawa 11. grudnia. Apuchtin otrzymał list bezimienny, grożący obiciem na wypadek, jeżeli nie cofnie surowych przepisów, wydanych dla zapobieżenia rozruchom studenckim.

Konduktorom kolei warszawsko-wiedeńskiej, którzy nie są Moskalami, wzbroniono jeździć do stacyj granicznych w Aleksandrowie i Sosnowicach.

(N.) Petersburg 11. grudnia. Przed kilku laty rozkazał Aleksander II. oddać politycznym przestępcom lub ich sukcesorom te dobra, które nie były ostatecznie skonfiskowane. Na zasadzie tego prawa, zawieszono sprawy o konfiskaty, ale znalazło się kilka, przy wykonaniu których okazały się wątpliwości, wywołane przez zarządy gubernialne dóbr państwowych. Otóż te kwestje ma Rada państwa rozstrzygnąć podczas teraźniejszej sesji zimowej. Nie będzie więc w tem nic nowego, ani też dotyczącego ogółu narodowości naszej. Szumny więc tytuł oddania skonfiskowanych dóbr, redukuje się do bardzo małej ilości majątków, uległych wątpliwościom przy spełnianiu dekretu poprzedniego cesarza.

Co do drugiej zaś kwestji, nabywania dóbr przez Polaków, o tem będzie decydować także Rada państwa, lecz nie można przewidzieć, czy przychyli się do skasowania ukazu z dnia 10. (22) grudnia 1865 roku, czy też przeciwnie jeszcze go bardziej obostrzy.

Petersburg 11. grudnia. Zatargi pomiędzy Posjetem a Wasnowskim w sprawie kolei pińskiej rozstrzygnięte będą przez osobną radę ministerjalną.

Doniesienie, zawarte w *Nowoje Wremia* o istnieniu związku antiterrorystycznego nastąpiło na żądanie Tołstoja, ponieważ nie życzył sobie pod tym względem tajemnicy. Osoby, stojące na czele związku postarały się o to, w Gaczynie, że Tołstojowi nakazano telegraficznie wzbronić innym pismom przedruku tej wiadomości. Car miał się także wyrazić bardzo nieprzychylnie o postąpieniu Tołstoja w tej sprawie.

Paryż 11. grudnia. Lachaud, znakomity obrońca Troppmana i Bazaina umarł tu dzisiaj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11. grudnia. W Izbie wnieśli dziś wśród śmiechu homerycznego posłowie Schönerer i Fürnkranz rezolucję wzywającą rząd do rozwiązania Rady państwa i rozpisania nowych wyborów. Wniosek nie został poparty.

Kair 11. grudnia. Cztery dalsze bataliony angielskie wrócą prawdopodobnie wkrótce do Anglji. Arabi i inni wygnańce złożyli pisemnie słowo honoru, że pozostaną na Ceylonie tak długo, jak im każe kedyw. Pojadą oni na okrętach angielskich za wyspę.

Ismaiła-Ejub zamianowany ministrem spraw wewnętrznych. Jakub Sami, Mahmud Fehmi skazani na śmierć, ale karę zmieniono na wygnanie.

Barcelona 11. grudnia. W skutek krzyku: „pali się!“ wzniesionego przez złodziei kieszonkowych, powstał na przedstawieniu wczorajszem w Odeonie okropny popłoch. 19 osób przy wychodzeniu z teatru zostało ciężko ranionych, z tych jedna umarła.

Madryt 11. grudnia. Sagasta oświadczył w senacie, że nigdy nie zgodzi się na powszechne głosowanie, ani też na ustawę o swobodzie religijnej.

Petersburg 11. grudnia. Carstwo pozostało tutaj przez noc 9. bm., aby być obecnymi na jubileuszu akademji Mikołajewskiej. W uroczystości wzięła udział rodzina carska, deputacje uczonych stowarzyszeń, attaché wojskowi mocarstw obcych. Pomiędzy telegramami gratulacyjnemi jest także telegram arcyksięcia Albrechta. Carstwo wrócili popołudniu do Gatczyny.

Aleksandrja 11. grudnia. Na zgromadzeniu licznem w teatrze Politeama przyjęto rezolucję, aby wykonać natychmiast demonstrację przed konsulatami i żądać zapłaty za szkody poniesione w pożarze i rabunku miasta. Prawie wszyscy konsulowie przyrzekli, iż zwrócą się telegraficznie do rządów swoich, a konsul francuski telegrafował, iż w razie dalszego wstrzymywania zapłaty obawiać się należy rozruchu prole-tarjatu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 9. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 302·25 — 305·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 168·— — 169·—, Banku hipot. gal. 303·— — 308·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne za 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5%, 97·75 — 99·—, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 90·— — 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5%, 97·75 — 98·75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4%, 86·60 — 88·—, Banku hip. gal. 6%, 100·75 — 101·75, Banku hip. gal. 5%, 97·50 — 98·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·50 — 101·50. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6%, 100·50 — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5%, 93·50 — 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5%, 97·40 — 98·70, Komunalna gal. Zakł. kredyt. włośc. 6%, 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6%, 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 — 5·64, Dukat cesarski 5·56 — 5·66, Napoleondor 9·42 — 9·52, Półimperjał rosyjski 9·72 — 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·15½ — 1·17¼, 100 marek niemieckich 58·10 — 58·75, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 9. grudnia godzina 1 minut 40. Losy kredytowe 174·50, Węg. akcje kredyt. 279·50, Akcje anglo-austr. 120·—, Akcje banku Union 114·—, Akcje Karola Ludwika 302·75, Akcje kolei północnej 269·—, Akcje kolei południowej 137·—, Akcje kolei Alföldzkiej 165·—, Akcje kolei Elżbiety 208·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·75, Wiedeńskie losy 124·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50, Losy regulacji Cisy 108·80, Losy tureckie 25·50, Węgierska renta 118·70, Akcje banku związkowego 106·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·16¼, Węgierskie losy 116·75, Mark niemiecki —·—. Uspos. mdłe.

Wiedeń 10. grudnia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 280·10, Anglo-Austr. 120·25 Akcje banku Union 114·25, Kolej Karola Lud. 303·—, Południ. 137·70, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·47. Rubel papier. —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 9. grudnia godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·50, w srebrze 77·20, Renta w złocie 94·55, 5% austr. renta marcowa 91·80, Akcje banku wiedeńskiego 825·—, kredytowego 287·80, Londyn 119·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·46½, Dukat cesar. 5·64, 100 marek niemieckich 58·40.

Paryż. 3% Renta 80·57.

Berlin 9. grudnia godzina 5 minut 40. Rosyjskie banknoty 199·75, Akcje kredytowe 495·50, Lombardy 235·50, Galicyjskie 130·—, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·20 Po zamknięciu giełdy: kredytowa —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 9 grudnia — Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·40 do 9·43 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12½ zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 175·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·75 m., olej rzepakowy 65·— m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 60·80 fr., olej rzepakowy 85·—, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza Kolonja Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 9. grudnia: 14·30 do 14·50 Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·50, na grudzień 7·60, na styczeń-marzec 8·10. Antwerpja na grudzień 19½. Nowy-York: 8. Filadelfja: 7¾.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy) godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 39 po poł. (pociąg miesz.)

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 popołudnia (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mięszany).



C. k. uprzyw. Towarzystwo Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej.

Linje austrjackie.

Otwarcie przystanków

Nowosielce, Hołosków i Matyjowce

dla przewozu osób i pakunków podróżnych

z wszystkiemi mięszanymi (osobowo-towarowymi) pociągami.

Począwszy od dnia 15. grudnia 1882 r. zatrzymywać się będą wszystkie mięszano- (osobowo-towarowe) pociągi, a to: Nr. 3, 4, 5 i 6 w przystankach **Nowosielce, Hołosków i Matyjowce.** Czas przyjazdu i odjazdu wymienionych pociągów w tych przystankach uwidocznia niżej umieszczony rozkład jazdy.

Przewóz podróżnych i tychże pakunków z Nowosielec, Hołoskowa i Matyjowiec, jakoteż do tych przystanków uskuteczniać się będzie każdym z wymienionych mięszanych pociągów.

Za opłatą należytości według naszej ogólnej taryfy dla przewozu osób i pakunków z dnia 1. października 1876 mogą podróżni celem jazdy z Nowosielec, Hołoskowa i Matyjowiec otrzymać w tych przystankach potrzebne bilety do jazdy wszystkich trzech klas, tudzież bilety wojskowe do wyżej wymienionych pociągów, jednak tylko do najbliższej stacji, gdzie potrzebne bilety na dalszą jazdę kupić należy.

Podróżni udający się do Nowosielec, Hołoskowa lub Matyjowiec winni nabyć bilety jazdy do miejsca przeznaczenia po przybyciu w najbliższej przed tymi przystankami położonej stacji, ponieważ z dalszych stacyj bezpośrednio bilety do tych przystanków wydawane nie będą.

Pakunki podróżne osób, wsiadających w **Nowosielcach, Hołoskowie i Matyjowcach,** odbierać będzie konduktor pakunkowy dotyczącego pociągu, jednakże bez jakiejkolwiek gwarancji ze strony zarządu kolejowego. Właściwe (kolejowo-urzędowe) nadawanie pakunku, celem przewozu do stacji przeznaczenia, załatwić ma podróżny sam w najbliższej stacji przy sposobności kupna biletu do dalszej jazdy.

Pakunki przeznaczone do **Nowosielec, Hołoskowa i Matyjowiec,** będą na wszystkich stacjach przestrzeni **Lwów-Suczawa** bezpośrednio do pomienionych przystanków przyjmowane i w tychże wydawane.

Należytość za jazdę uwidoczniona jest w cennikach, umieszczonych w przystankach.

Rozkład jazdy.

Przystanek	Pociąg mięszany w kierunku: ze Lwowa — Nr. 3. Przyjazd godz.	min.	Odjazd godz.	min.	Nr. 5. Przyjazd godz.	min.	Odjazd godz.	min.	do Lwowa — Nr. 4. Przyjazd godz.	min.	Odjazd godz.	min.	Nr. 6. Przyjazd godz.	min.	Odjazd godz.	min.
Nowosielce	3	19	3	20	2	27	2	28	12	10	12	11	12	11	12	12
Hołosków	8	10	8	11	6	55	6	56	7	58	7	59	7	46	7	47
Matyjowce	9	58	9	59	9	1	9	2	6	7	6	8	6	—	6	1

Podane godziny stosują się do południka Peszteńskiego.

Godziny nocne, od 6tej godziny wieczór do 5tej godziny 59 minut rano są do koła [ ] obwiedzione.

Wiedeń dnia 2. grudnia 1882.

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: *Józef Laskowniecki.* — Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem *Leona Zubalewicza.*